Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 212. | Sroda 25-go listopada 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Proces b. więźniów brzeskich.

Swiadkowie zeznają o „Piaście", legjonach i wyborach.

Pierwszy zeznawał w dniu wczorajszym prof. Marchlewski senator b. rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, zwolniony od przysięgi.

Adw. Urbanowicz: Jak dawno należy pan do Piasta i czy z jego ramienia był pan w parlamencie?

— Do Piasta należę od przewrotu majowego i zramienia tego stronnictwa zasiadam w Senacie.

Dalej na pytania adw. Urbanowicza, b. rektor odpowiada, że brał udział w kongresie Piasta w czerwcu 1930 roku i kategorycznie przeczy, aby ś. p. Sredniawski mówił wtedy że nie obejdzie się bez bratobójczej walki dla przywrócenia porządku w Polsce.

O Witosie.

Prezesa Witosa poznał w czasie wojny z Sowietami i wtedy wyrobił sobie opinję o jego parjotyzmie.

Zeznanie ks. Panasia.

Po prof. Marchlewskim jako następny świadek stanął przed sądem kapelan legjonowy ks. Józef Panaś, ubrany w krótki czarny surdut szamerowany.

Adw. Urbanowicz: Czy ksiądz dawno jest w stronnictwie Piasta?

— Przed wojną już należałem do stronnictwa ludowego, w czasie służby wojennej — nie, ale po wystąpieniu z powrotem zacząłem pracować i byłem prezesem Piasta na wschodnią Małopolskę.

Obr.: Ksiądz tu wspomniał o służbie wojskowej, gdzie i w jakich warunkach?

Sw.: Od 1914 do 1918 roku byłem kapelanem 3 pułku, II brygady legjonów. Później byłem superjorem legjonów i wojska polskiego dziekanem wojskowym.

O rewolucji majowej.

Adw.: Czy po maju 1926 roku nadal wychowywano włościan w idei praworządności?

— Rewolucja majowa zaczęła się pod „popularnem" hasłem: „Precz z chamem Witosem!" Musiało to zrazić masy chłopskie. Mimo, że brutalnie odsunięto chłopów od sprawy rządzenia, nie było nastrojów rewolucyjnych. Chłopi uważali, że każda rewolucja jest zła. Rewolucja przeszła w stan permanencji. Przecież w wielu gazetach czyta się w dalszym ciągu o istnieniu obozu rewolucji majowej. Rewolucja i prawo, są to rzeczy sprzeczne w pojęciu chłopa.

Rola Liebermana,

W odpowiedzi na szereg pytań adw. Honigwilla świadek wyjaśnia, że osk. Lieberman w czasie procesu w Marmarosz Sziget stawał w obronie prawa i państwa i publicznie potępił dziękczynne depesze gen. Góreckiego i gen. Zagórskiego do cesarza austrjackiego. Gen. Górecki był wtedy kapitanem.

Osk. Dubois: Czy więźniów w Marmarosz Sziget traktowano jak w Brześciu?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Zeznanie prof. Głąbińskiego.

Następnie przed sądem staje senator prof. Stanisław Głąbiński.

Adw. Szurlej: Czy sabotaż ukraiński ma jakiś związek z akcją Centrolewu?

Sw.; Nie.

Obr.: Czy istniał jakiś związek pomiędzy działalnością opozycji a zamachem Niewiadomskiego?

Sw.: Zamordowanie Prezydenta Narutowicza było czynem indywidualnym; zamach właściwie był wymierzony przeciwko p. Piłsudskiemu.

Obr.: Mówiono tu o stanie rewolucji w permanencji, czy pan się z tem zgadza?

Sw.: Uważam, że u nas wcale niema systemu. Już premjer Bartel powiedział, że „politykę robi p. Piłsudski". Sejm nie ma nic do powiedzenia, rządzi Piłsudski. Barthelmy nazywa nasz system „le Pilsudskism" i stawia go pomiędzy bolszewizmem a faszyzmem.

Wybory uważam za nieważne, większość sejmową za nieprawidłową.

Adw. Nowodworski: Czy zna pan senator sprawę nominacji generalnego komisarza wyborczego?

Sw.: Car mianowany nim został wbrew ustawie.

Adw. Jarosz: Czy pamięta pan senator zarzuty, stawiane ministrom przez marsz. Piłsudskiego?

Sw.: Tak, znam je dobrze i stwierdzam, że ci ministrowie mają żal do rządu i prokuratora, że ich nie pociągnięto do odpowiedzialności.

P. Car i wybory.

Następnie staje przed sądem pierwszy prezes sądu najwyższego, 68 letni Władysław Seyda, który zaczyna opowiadać o tem, jak w r. 1928 na zgromadzeniu prezesów sądu najwyższego ustalono trzy kandydatury na generalnego komisarza rządowego i przedstawiono Panu Prezydentowi aby jednego z nich zamianował. Wówczas minister sprawiedliwości, p. Meysztowicz oświadczył, że rząd a właściwie Marszałek Piłsudski życzy sobie aby komisarzem generalnym został p. vice-minister Car, a nie żaden z trzech kandydatów. Wkońcu też nastąpiła nominacja p. Cara na komisarza generalnego.

Czy zdarzały się wypadki takiej ingerencji?

— Mojem zdaniem już od dłuższego czasu, zaraz po roku 1926, istnieje w rządzie tendencja ograniczania niezawisłości sądów.

— A jaka była ilość protestów co do wyborów w roku 1928?

— Było tych protestów około 1500, znaczna ilość uzasadniona.

Prok. Grabowski: — A ile było protestów przedtem?

— O daleko mniej, najwyżej 150.

Na zakończenie zeznawali jeszcze pos. Kulerski i poseł prof. St. Stroński.

Zatarg chińsko-japoński.

„Komisja ankietowa" zbada sytuację na Dalekim Wschodzie. Liga Narodów wciąż radzi.

PARYŻ. „Petit Parisien" donosi, iż komisja, która z ramienia Ligi Narodów wyjedzie na Daleki Wschód, nosić będzie nazwę „Komisji ankietowej dla zbadania sytuacji na miejscu". Nazwa ta jest kompromisem między stanowiskiem japońskiem i chińskiem. Według opinji Japończyków, zadaniem komisji powinno być zbadanie sytuacji nie tylko w Mandżurji, ale także w całych Chinach. Według Japończyków, dopiero zbadanie całokształtu sytuacji w Chinach, gdzie panuje wyraźna dezorganizacja i anarchja usprawiedliwi i wytłumaczy wyprawę japońską w północnej Mandżurji. Według zdania Chińczyków komisja powinna ograniczyć się tylko do zbadania wypadków w Mandżurji, nie zajmując się pozatem żadnemi innemi sprawami. Nazwa powyższa umożliwia więc rozszerzenie kompetencji komisji stosownie do okoliczności. Komisja składać się będzie z trzech głównych członków: Francuza, Anglika i Amerykanina. W skład komisji wejdą także Chińczyk i Japończyk, jako doradcy, oraz liczni eksperci.

„Petit Parisien" donosi, iż charakterystyczne jest, że Francja zamianuje głównym członkiem komisji generała, Anglja prawnika, a Ameryka bussinesmana, obeznanego ze sprawami handlowemi i finasowemi Mandżurji. Komisja pracować będzie na Dalekim Wschodzie 3 do 4 miesięcy. Co się tyczy kwestji ewakuacji północnej Mandżurji, stanowiska stron są bardzo rozbieżne. Chińczycy żądają, aby Liga Narodów oznaczyła ścisły termin ewakuacji zanim komisja podejmie swe prace. Japończycy natomiast, opierając się na uchwale Rady Ligi z dn. 30 ub. m., twierdzą, iż Liga Narodów nic nie mówi o ewentualnym terminie ewakuacji. Poza tą najważniejszą kością niezgody między Japonją i Chinami istnieje jeszcze kilka spornych spraw. Japończycy chcą, aby komisja ankietowa Ligi Narodów nie posiadała żadnych uprawnień natury wojskowej. Komisja ma ograniczyć się wyłącznie do zbadania sprawy, czy władze chińskie są w stanie zabezpieczyć życie i mienie obywateli japońskich w Mandżurji. (ATE.)

Minister Zaleski o zatargu.

GENEWA. Na odbytej tu sesji Rady Ligi Narodów, min. Zaleski złożył w imieniu Polski następujące oświadczenie:

„Od chwili, gdy wybuchł poważny zatarg, rozdzielający obecnie Chiny i Japonję, rząd polski przyłączył się do wszystkich zarządzeń Rady, które wydawały się zdolnemi doprowadzić do uspokojenia umysłów i ustalenia między temi dwoma wielkimi narodami porozumienia, od którego zależy pokój.

Niezmiernie skomplikowany charakter zatargu oraz specjalne warunki, w których znajduje się prowincja, która stała się teatrem wypadków, poddanych ocenie Rady, nadały całej sprawie wyjątkowy charakter i wymagają zastosowania specjalnego również postępowania. Rada nie rozporządzała z początku i nie rozporządza jeszcze obecnie wszystkiemi niezbędnemi danemi, które pozwoliłyby jej znaleźć zastosowanie środków, zdolnych do położenia prędzej końca zatargowi, który powstał na Dalekim Wschodzie. Co się tyczy rządu polskiego, to gotów on jest przyłączyć się do propozycji wysłania międzynarodowej komisji rzeczoznawców z zadaniem zbadania na miejscu sytuacji. Rząd polski spodziewa się, że strony zainteresowane propozycję tę przyjmą i że stanowić ona będzie pierwszy etap na drodze do uspokojenia umysłów w Chinach i Japonji oraz ku powrotowi do normalnych warunków w Mandżurji."

Zapowiedź przewrotu w Austrji.

WIEDEŃ. Odbył się tu apel przywódców Heimwehry.

Ks. Starhemberg oświadczył, że Heimwehra pragnie zdobyć władzę w Austrji i nie cofnie się w razie potrzeby przed rewolucją. Był czas, że Heimwehra mogła sama wyznaczyć termin objęcia przez nią władzy, dziś jednak muszą przywódcy Heimwehry uzbroić się w cierpliwość i zimną krew, gdyż możliwem jest, że będą musieli czekać czas dłuższy, zanim nie nadejdzie odpowiednia chwila do działania.

Najwyższe odznaczenie Ameryki dla dostojników Polski.

Generalny prezydent kapituły najwyższego odznaczenia amerykańskiego t. zw. medalu Cincinati przekazał za pośrednictwem gen. Dreszera w czasie jego pobytu w Stanach Zjednoczonych specjalne medale dla doręczenia Prezydentowi Mościckiemu, Marszałkowi Piłsudskiemu szefowi sztabu głównego gen. Piskorowi oraz 90-letniej krewnej Kościuszki, mieszkającej w Polsce.

Wysokie to odznaczenie, wybite po wojnie w ilości 7 sztuk, posiadają w Ameryce tylko prezydent Hoover i gen. Pershing oraz we Francji gen. Petain.

Konferencja ministra Zaleskiego.

Polski mąż stanu przeprowadza rozmowy z wybitnymi politykami.

PARYŻ. Min. Zaleski, korzystając z pobytu w Paryżu, przeprowadza bardzo ważne rozmowy z członkami rządu francuskiego.

W dalszym ciągu tych rozmów min. Zaleski rozmawiał wczoraj dłuższy czas z min. skarbu p. Flandinem, wczoraj wieczorem odbył dłuższą konferencję z min. Briandem, a dziś rano rozmawiał także z min. handlu i przemysłu p. Rolinem.

Na konferencjach tych omawiane są sprawy gospodarcze i polityczne, interesujące zarówno rząd polski, jak i francuski.

Minister Zaleski ma zamiar wyjechać z Paryża w czwartek lub w piątek bieżącego tygodnia tak, iż spodziewać się go można w Warszawie w nadchodzącą sobotę lub w niedzielę.

Jednomyślność Francji i Polski.

PARYŻ. Premjer Laval przyjął na dłuższej konferencji min. Zaleskiego, z którym omawiał obszernie sytuację międzynarodową w związku z podróżą swoją do Ameryki oraz dążeniami rewizjonistycznemi Niemiec. W czasie rozmowy obaj mężowie stanu stwierdzili zgodność poglądów obu reprezentowanych przez siebie rządów.

Układy sowiecko-polskie w sprawie paktu o niezaczepności.

MOSKWA. Wczoraj wieczorem podano do wiadomości korespondentów zagranicznych następujący komunikat w sprawie rokowań polsko-sowieckich o pakt nieagresji.

Komisarz ludowy dla spraw zagranicznych Litwinow przyjął dnia 21 b. m. posła polskiego, p. Patka i zaproponował mu wznowienie petraktaktacyj w sprawie paktu o nieagresji. Jeszcze dnia 14 października b. r. Litwinow z polecenia rządu zaproponował rządowi polskiemu przez nieżyjącego obecnie radcę Zieleżińskiego podpisanie paktu o nieagresji w tej redakcji w jakiej parafowany został pakt sowiecko-francuski.

Rząd sowiecki wychodził przytem z tego założenia, że o ile pertraktacje na podstawie projektu sowieckiego z 1926 r. natkęły się na rozbieżności, propozycja nowego tekstu paktu przyjętego już przez Francję nie spotka się ze sprzeciwem ze strony Polski. Rząd polski oświadczył jednak dnia 14 b. m. panu Litwinowowi przez p. Patka, że niemożliwem jest dostosowanie do spraw Polski tekstu paktu sowiecko-francuskiego i że dogodniejszym będzie zaproponowany przez rząd sowiecki rządowi polskiemu w 1926 r. projekt paktu, dopełniony polskiemi poprawkami.

Oświadczenie p. Litwinowa z dnia 21 b. m. głosi dalej komunikat, wyraża zgo

dę rządu sowieckiego na wznowienie petraktacji na podstawie projektu paktu z r. 1926.

Pertraktacje rozpoczną się w ciągu dni najbliższych.

Sprawiedliwe rozstrzygnięcie Traktatu Wersalskiego.

Głos poważnego dziennika nowojorskiego.

NOWY JORK. Nowojorski „Times“ w artykule redakcyjnym p. t. „Mniejszości kiedyś i dziś” zaznacza, że w Europie jest 8 państw, które powstały z wielkiej wojny, lub tylko zostały po tej wojnie powiększone kosztem innych, a mianowicie: Czechosłowacja, Estonja, Finlandja, Jugosławja, Litwa, Łotwa, Polska i Rumunja. Państwa te mają razem 85 miljonów ludności. Z tych 85 miljonów — 75 było przed wojną niezadowolonych ze swego losu. Tworzyli oni mniejszości narodowe. Obecnie we wszystkich tych 8 państwach jest conajwyżej 10 milj. „uciskanych mniejszości“, czyli, że stosunek jest wprost odwrotny. niż przed wojną. Zdaniem „Times‘a” niema żadnego powodu podnoszenia hałasu o rzekome niesprawiedliwości Traktatu Wersalskiego. Zaznaczyć wypada, że w związku z enuncjacjami rewizjonistycznemi senatora Borah‘a „Times” zachował niezmiernie poprawne i umiarkowane stanowisko.

Węgiel polski dla Hiszpanji.

KATOWICE. Obecie toczą się rokowania między przemysłowcami węglowymi a delegatami rządu hiszpańskiego w sprawie dostawy węgla polskiego dla rządu hiszpańskiego.

Z dotychczasowego przebiegu układów wynika, że koleje hiszpańskie zakontraktują narazie tytułem próby dostawę węgla polskiego na jeden rok. Wysokość zapotrzebowania nie została jednak ustalona, ponieważ delegaci hiszpańscy uzależniają ilość zakupu od wysokości stawek transportowych, jakie przedstawić mają towarzystwa żeglugi.

Złośliwa krytyka przed czasem.

Odpowiedź komisji kodyfikacyjnej atakującym prawo małżeńskie.

Wobec rozpowszechniania niezgodnych z prawdą wiadomości o projekcie prawa małżeńskiego, sekretarjat generalny komisji kodyfikacyjnej ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że

a) nie jest prawdą, jakoby przygotowanie, czy też uchwalenie projektu nastąpiło z uchyleniem regulaminu ogólnego komisji kodyfikacyjnej;

b) nie odpowiada prawdzie, jakoby przed paru miesiącami projekt został poufnie przesłany „postępowym” i „niepostępowym”,aby korzystali z materjałów, złożonych z archiwum komisji kodyfikacyjnej, która jest powołana do przygotowania projektów, nie zaś do agitacji na ich rzecz;

c) fakt nieopublikowania projektu natychmiast po jego uchwaleniu w r. 1929, spowodowany został uchwałą komisji, która uznała, że trzeba uprzednio opracować projekt ustawy o aktach stanu cywilnego, a następnie uzgodnić redakcję.

Anglja wywołała wojnę celną.

Samoobrona innych krajów.

LONDYN. Najpóźniej dziś ukaże się rozporządzenie, podwyższające do 50 proc. cło na przywożone do Anglji żelazo i stal.

Zapowiedź ta, jak i dokonane już podwyżki celne, wywołują żywy oddźwięk w krajach, utrzymujących stosunki z Wielką Brytanją.

Banki szwedzkie wraz z bankiem państwowym postanowiły wobec angielskich podwyżek celnych wprowadzić znaczne ograniczenia kredytowe dla importerów, ażeby zmniejszyć import Anglji.

Z Francji również nadchodzą wiadomości o planowanych zarządzeniach odwetowych.

Najostrzejsze zarządzenia odwetowe zapowiadają amerykańskie sfery gospodarcze.

Wedle pogłosek, rząd amerykański ulegając tym życzeniom, nosi się z zamiarem wprowadzenia ceł wyrównawczych na towary angielskie.

Cła te mogłyby odpowiadać wysokością opłatom celnym nałożonym na towary amerykańskie w Anglji.

Tajny budżet zbrojeń niemieckich

Półtora roku więzienia za krytykę.

BERLIN. Redaktor pacyfistycznego tygodnika „Weltbühne“ Karol von Ossietzky został skazany na półtora roku więzienia w procesie przeprowadzanym w Lipsku przy drzwiach zamkniętych.

Akt oskarżenia zarzucał Ossietzky‘emu zdradę tajemnic wojskowych, popełnioną przez ogłoszenie artykułu, zawierającego krytykę budżetu niemieckiego lotnictwa cywilnego.

— Wyrok, — pisze „Berliner Tageblatt“ — nie mógł być lepiej wymyślony, jeśli celem jego było zburzenie zaufania do niemieckiej rzetelności.

Za dwa miesiące rozpocznie się w Genewie konferencja rozbrojeniowa. Jakąż nierozwagą jest wzbudzanie w tym momencie wrażenia, że przy pomocy wyroków odstraszających Niemcy ukrywają swoje tajemnice wojskowe“.

Wielka plajta bankowa.

75 miljonòw strat wskutek nieuczciwych manipulacyj i fałszywego prowadzenia ksiąg.

BERLIN. Nastąpił tu nowy sensacyjnych krach bankowy Bank dla handlu i nieruchomości (Bank für Handel und Grundbesitz) zawiesił wypłaty. Bank ten z kapitałem akcyjnym 2 miljonów marek niemieckich zajmował się specjalnie kupnem i sprzedażą nieruchomości oraz ułatwiał właścicielom domów pożyczki. Interesy banku prowadzone były na b. wielką skalę, jak to wynika z ostatniego bilansu, zamykającego się sumą 78 miljonów marek, z czego 62 miljony stanowią tranzakcje zagraniczne. Bank ten, założony w r. 1923, pozostawał pod wpływem „Bodenkreditanstaltu“. Aktywa wynoszą okrągłe 60, — pasywa zaś 75 miljonów marek. Z tego odpada około 62 miljonów na wkłady, a 12—14 miljonów na zobowiązania wobec lombardów. Zachwianie się banku spowodowane zostało brakiem tranzakcyj nieruchomościami, głównie zaś nadzwyczaj wielkiemi stratami z efektywnego kapitału. W banku tym posiada swe wkłady około 36 tys. osób.

Chcąc przyjść z pomocą upadłemu bankowi, rząd Rzeszy polecił „Bankowi Drezdeńskiemu” przejąć wszystkie jego interesy i wyasygnował na to 3 miljony marek. Szybka pomoc rządu spowodowana została koniecznością zabezpieczenia właścicieli niaruchomości przed większemi stratami. Po zbadaniu ksiąg okazało się, że bilanse banku zostały sfałszowane, wobec czego rząd zrezygnował z dalszej pomocy, a o nadużyciach zawiadomił prokuratorję, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności karnej. Spodziewane są liczne aresztowania.

Głównym winowajcą jest dyr. Seifert, na którego polecenie księgowano m. in. nieruchomości i hypotek pod rubryką dłużników; nie wciągnięte zostały również odsetki, które wpłynęły z udzielonych pożyczek. Pozatem, z 12 miljonów marek kredytu, który w swoim czasie bank otrzymał, dyr. Seifert wziął 125 tys. dla pewnego przedsiębiorstwa, którego jest współwłaścicielem. Suma ta nie została również wciągnięta do ksiąg.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— W czasie audjencji P. Prezydenta Rzplitej, delegata Komitetu uroczystości dla uczczenia w Polsce 200-lecia urodzin Waszyngtona, P. Prezydent zgodził się na objęcie protektoratu nad temi uroczystościami, które odbędą się dnia 22 lutego 1932 r. w całym kraju.

— Ojciec święty przyjął na specjalnej audjencji biskupa śląskiego ks. Stanisława Adamskiego.

— Min. Zaleski powróci z Paryża do Warszawy w sobotę lub niedzielę, 29 bm.

— W Warszawie zmarł jeden z najwybitniejszych przedstawicieli cukrownictwa polskiego, Jan Zagleniczny, b. min. przemysłu i handlu, b. poseł i senator Rzplitej, bojownik o sprawę polską pod caratem.

— We Francji zmarł wielokrotny minister Louis Loucheur, w Wieku 59 lat. Zmarły należał do grupy radykalnej.

— Wybory do r a d y fabrycznej w Hutach Trzynieckich jednej z największych na Śląsku czeskim, przyniosły Polakom olbrzymią większość. Na ogólną liczbę 18 mandatów zdobyli Polacy 16, Czesi tylko 2.

— Do Warszawy przybyła rodzina księżniczki Woronieckiej, która zamordowała kupca Boya, aby morderczynię uwolnić za kaucją z więzienia. Prokurator nie zgodził nię na to.

— Około Radoszkowic przeszedł granicę do Polski oficer sowiecki Michał Bożenko, który sam oddał się w ręce władz polskich. Bożenko do ostatniej chwili był dowódcą bataljonu czołgów w Słucku.

— Profesor uniwersytetu w Tokio, dr. Joshio - Fanaka, odkrył nowy gaz, lżejszy od powietrza, który w połączeniu z wodorem zmniejszy do minimum możliwości eksplozyj na sterowcach.

— W prowincji Khozistan w Persji, wybuchła epidemja cholery, w nienotowanych tam dotąd rozmiarach. Sprowadzeni z Teheranu lekarze, zaszczepili dotychczas szczepionkę przeciw cholerze ponad 400 tys. osób. Na granicy Khozistanu wprowadzono 21-dniową kwarantannę.

— W Bilbao (Hiszpanja) strajkuje już 8 tys. górników. Oczekują, że dalszych 6 tys. przyłączy się do strajku.

— W Horodence dokonano ostatnio szeregu napadów rabunkowych. Organizatorem tych napadów był urlopowany z więzienia sądu okr. w Kołomyi zawodowy bandyta Wasyl Petruszczak, który korzystając z urlopu zdrowotnego, dokonał szeregu rabunków.

— Z polecenia pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych dokonano konfiskaty znanej książki osławionego fabrykanta gazów trujących Stolfenberga, zawierającej dokładne przepisy umożliwiające praparowanie gazów trujących każdemu laikowi.

Chcesz wybić z głowy wrogom ich apetyty na nasze ziemie?

Przyczyń się do powiększenia zastępów członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej!

Sekretarjat częstochowskiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej mieści się w kancelarji Szkoły Rzemieśniczo - Przemysłowej przy ul. Kościuszki Nr. 21 i przyjmuje zapisy na członków od godz. 17 i pół do godz. 19 i pół.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 25 listopada: Katarzyny P. M., Erazma M.

Wschód słońca: g. 7.11 Zachód g. 15.35. Długość dnia 8 godz. 25 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: I Aleja, Trzeciego Maja.

W nocy z środy na czwartek: St. Rynek, Kościuszki.

Rzeźnicy uznani za rzemieślników

po uzupełnieniu ustawy przemysłowej

Ustawa przemysłowa, jak wiadomo, w paragrafie 142, zawierającym spis zawodów uznanych za rzemiosła, jest bardzo niekompletna. Brak tam bowiem bardzo wielu zawodów, nawet takich, które od kilkuset lat traktowane są jako rzemiosła.

Co pewien czas Ministerstwo Przemysłu i Handlu, na wniosek zainteresowanych zawodów uzupełnia listę.

W ub. sobotę np. wydane zostało zarządzenie uznania za rzemieślników osoby, zajmujące się wyrębem i sprzedażą mięsa wołowego.

Rzeźnicy, faktycznie będący rzemieślnikami, musieli około trzech lat walczyć o wciągnięcie ich do ustawy przemysłowej, choćby na tej zasadzie, że w ustawie przemysłowej figurują na liście rzemiosł osoby, trudniące się wyrębem i sprzedażą koniny.

Od soboty więc nie wystarcza już tylko posiadanie patentu (świadectwa przemysłowego), aby prowadzić jatkę mięsną. Potrzeba na to być fachowcem, ukończyć praktykę u mistrza i zdać egzamin mistrzowski (t. zw. egzamin uzdolnienia zawodowego.

25 tys. bezrobotnych otrzymało pracę

dzięki akcji komitetów walki z bezrobociem.

Scisłe obliczenie sekcji pracy przy Naczelnym Komitecie dla Spraw Bezrobocia, dokonane na zasadzie sprawozdań nadesłanych ostatnio przez komitety wojewódzkie, wykazują dość duże rezultaty dotychczasowej akcji komitetu i władz państwowych w dziedzinie zatrudnienia bezrobotnych.

Ogółem do dnia 15-go listopada r. b. zatrudniono w 14 tu województwach i m. st. Warszawie 25.232 osoby. Podział według województw przedstawia się następująco. m. st. Warszawa — 3.211 osòb, woj. krakowskie — 2.207, wileńskie —350, warszawskie — 2.500, lubelskie —2.099, poznańskie — 5.651, śląskie — 1.031, stanisławowskie — 359, białostockie — 703, pomorskie — 1.547, kieleckie — 2.500. poleskie — 255 i tarnopolskie —66 osób.

Liczby te nie uwzględniają zwiększenia stanu zatrudnienia w związku z poprawą konjunktury produkcji w pewnych gałęziach przemysłowych, a dotyczą jedynie tych bezrobotnych, którzy uzyskali pracę w drodze zastosowania dyrektyw w myśl uchwały Rady Ministrów z sierpnia r. b.

Z powiatowego Komitetu dla spraw Bezrobocia w Częstochowie.

Dalsza liczba ofiarodawców na rzecz niesienia pomocy bezrobotnym.

W dalszym ciągu na rzecz Pow. Komitetu dla spraw bezrobocia w Częstochowie wpłaciły składki za miesiąc październik rb. następujące instytucje i osoby: p. dr. St, Szwedowski zł. 10. Dr. Adam Borkowski zł. 10, pracownicy Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków zł. 9 gr. 55, pracownicy Związku Spółdz. Spoż. Rzecz. Polsk. Oddział w Częstochowie zł. 12 gr. 62, pracownicy firmy „Elibor” zł. 70 gr. 21, pracownicy Urzędu Pocztowo-Telegraficznego w Częstochowie I zł. 105 gr. 25. personel nauczycielski Państw. Sem. Ochroniarek zł. 7 gr. 50, pracownicy Banku Spółdzielczego ziemi częstochowskiej zł. 4 gr. 35, Gnaszyńska fabryka tapet od pracowników, robotników i firmy zł. 83 gr. 14, Przędzalnia i Tkalnia Huty „Warta” od robotników za czas od 25 do 31.X rb. zł. 138 gr. 21 i Zarząd Fabryki zł. 138 gr. 21, grono nauczycielskie Gimnazjum Zgromadzenia S. S. Najświętszej Rodziny z Nazaretu zł.

28 gr. 16, Chrześcijański Cech Rzeźniczo Wędliniarski zł. 100, firma Wilhelm Brass i S-wie od pracowników 1 proc. zł. 33, od firmy zł. 33 i dwukrotna skład ka firmy od sumy potrąconej robotnikom na fundusz bezrobocia zł. 56 gr. 15, H. Sielcer za 2 miesiące zł. 6, Fr. Lubowiecki zł. 5, J. Golnik za 3 miesiące zł. 15, Dyr. i urzędnicy Huty B. „Hantke" zł. 237 gr. 76, grono Nauczycielskie 3 kl. szkoły Handlowej Stow. Kupców Pol. w Częstochowie zł. 28 gr. 21, fabryka wózków dziecięcych i lalkowych Kongrecki i Kon jednorazowo zł. 15, grono nauczycielskie Miejskiego Sem. Naucz. Żeńskiego zł. 58 gr. 75, J. Szlezyngier jednorazowo zł. 50, Częstochowskie Zakł. Ceramiczne J. B. Helman i S-ka zł. 38 gr. 88, Straż Ogniowa Ochotnicza zł. 2, Pogotowie Straży Zł. 20, personel Nauczycielski Stow. „Nauka i Praca zł. 35, Fabryka papieru i młyny od urzędników, robotników i fabryka zł. 494 gr. 22 pracownicy umysłowi i robotnicy Wyrobów Włók. „Stradom" za czas od 19 do 24.X r. b. zł. 481 gr. 06, właściciel i współpracownicy „Gońca Częstochowskiego" drukarni i sklepów zł. 161 gr. 10, Spółka Akc. do Ekspl. Państw. Monopolu Zapałczanego zł. 200, L. Sojka za 2 miesiące zł. 30, W. Jamrzykowski za 3 miesiące zł. 30, pracownicy firmy budowlanej Allert i Buhle zł. 13. gr. 20, pracownicy umysłowi, robotnicy i firma Tow. Częstochowskiego Fabryki Odlewów „Metalurgja" zł, 638 gr. 32, C. Nowicki za 3 miesiące zł. 30, urzędnicy, robotnicy i Zarząd Spółki Akcyjnej „Wapnorud" zł. 97 gr. 12, D. Szemweksler zł. 4 gr. 50, J Zalcberg zł. 1 gr. 87 i Tow. Przędzalnicze „La Czenstochoviene" od robotników, urzędników i Zarządu Tow. zł. 6 093 gr. 57.

Sprawozdanie z 2-ej kwesty publicznej, urządzonej przez Pow. Komitet dla Spraw Bezrobocia w Częstochowie w dniach: 7, 8.XI.1931 r.

1. z kwesty na listy ofiar od Nr. 1 do Nr. 12 w restauracjach, cukierniach i kinach w dniach 7.8 XI r. b. zł. 145 gr. 37, 2. z kwesty ulicznej w dn. 8.X r. b. zł. 284 10 gr., 3. z kwesty lotnej w dn. 7 i 8.XI b. r. w restauracjach zł. 32.13. Razem zł. 461.60 gr. (słownie cztery sta sześćdziesiąt jeden złoty 60 gr.)

Częstochowa, dn. 9.XI 1931 r.

Komitet Wykonawczy
Pow. Kom. dla Spraw Bezr.
w Częstochowie.

Zamknięcie kopalń rudy żelaznej „Walenty", „Aleksander" i „Bernhard". W związku z ogólnym kryzysem gospodarczym, Tow. Górniczo-Przemysłowe postanowiło unieruchomić na terenie naszego powiatu trzy kopalnie Walenty, Aleksander i Bernhardt. Pierwsze dwie kopalnie nie będą odwadniane, ostatnia zaś będzie jedynie czasowo nieczynna. Z powodu zamknięcia kopalni straci pracę około 900 robotników.

Ograniczenie służbowych podróży zagranicę. Minister Zaleski wydał świeżo zarządzenie, które opinja publiczna niewątpliwie przyjmie z najwyższem uznaniem.

Oto, wobec znacznego ścieśnienia budżetu znacznemu ograniczeniu ulegną na przyszłość wydatki na wszelkie podróże służbowe i delegacje zagraniczne.

Wnioski o przyznanie kredytów na podróże służbowe i delegacje zagranicę należy zgłaszać jedynie w wypadkach zasadniczych niewątpliwą koniecznością tak ze względu na interes służby, jak i potrzebę państwową.

Delegacje na zjazdy międzynarodowe i konferencje, w których biorą udział również przedstawiciele innych ministerstw, oprócz ministerstwa spraw zagranicznych, winny być zawczasu uzgodnione. Skład delegacyj winien być jaknajmniejszy.

Już się zaczyna. Przez dłuższy czas w obu parkach miejskich panował względny spokój,—męty społeczne, które dawniej zaczepiały przechodniów, pohamowały się, w obawie odpowiedzialności przed sądami doraźnemi. Ponieważ jednak w Częstochowie nie było jeszcze procesu w trybie doraźnym, żadnego z opryszków nie aresztowano za przestępstwo, któreby podlegało sądowi doraźnemu, przeto opryszkowie zaczynają znów podnosić głowy. W obu parkach w ub. sobotę i niedzielę gromadzili się znów awanturnicy, zaczepiający przechodniów. Szumowiny używały najwstrętniejszych wyzwisk, miotając niemi pod adresem nietylko mężczyzn, ale i bezbronnych kobiet. Wyrażamy nadzieję, że władze zwrócą uwagę na oba parki w godzinach wieczornych, aby każdemu zapewnić spokój i bezpieczeństwo.

W sprawie eksportu wyrobów rzemieślniczych. W związku z konferencją odbytą w Państwowym Instytucie Eksportowym Izba Rzemieślnicza w Kielcach podaje poniżej do wiadomości wykaz towarów, które mają być w pierwszym rzędzie wzięte pod uwagę przy opracowaniu możliwości eksportu wyrobów rzemieślniczych:

Grupa drzewna: wyroby wiklinowe, zabawki, klepki do beczek.

Grupa włókiennicza: szczecina, włosie, wyroby dziane, (wełna i jedwab), krawaty, gietry, torebki i galanterja papierowa.

Grupa metalowa: galanterja metalowa i wyroby pozłotnicze.

Grupa spożywcza: wędliny, przetwory odpadkowe zwierzęce.

Grupa skórzana: białoskórnictwo, wyroby rymarskie, obuwie, rękawiczki, galanterja skórzana.

Przystępując do opracowania możliwości eksportowych rzemiosła na terenie województwa kieleckiego Izba Rzemieślnicza biorąc pod uwagę w pierwszym rzędzie powyższy wykaz towarów prosi zainteresowanych **rzemieślników** o podanie dokładnego adresu i rodzaju produkowanego towaru i możliwości produkcyjnych bądź to bezpośrednio do Izby, bądź też za pośrednictwem Towarzystw Rzemieślniczych, które otrzymały właściwe wskazówki.

Nadto Izba Rzemieślnicza wzywa do zgłaszania swej współpracy z Izbą tych rzemieślników, którzy już eksportują lub eksportowali, a to celem jaknajlepszego zorganizowania eksportu wytwórczości rzemieślniczej.

Dodać należy, że stosownie do porozumienia z Państwowym Instytutem Eksportowym całą akcję eksportową rzemiosła, a w szczególności zakreślanie polityki eksportowej dla rzemiosła polskiego skoncentrowano w Komisji Eksportowej Rady Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Nadto nadmienia się, że na terenie poszczególnych okręgów Izb Rzemieślniczych powołane są do współpracy zarówno z Państwowym Instytutem Eksportowym jak i Radą Izb Rzemieślniczych wyłącznie Izby Rzemieślnicze i wszelkie inne pozycynania Organizacyj i Stowarzyszeń Rzemieślniczych w sprawie eksportu wyrobów rzemieślniczych muszą być uzgadniane z Izbami Rzemieślniczemi.

Nagły zgon. Dziś o godz. 0,45 w mieszkaniu własnem, przy ul. Stromej 12, zmarł nagle 66-letni robotnik Franciszek Gajdzik. Przyczyną nagłego zgonu był atak sercowy.

Międzynarodowy włamywacz pod kluczem.

We wczorajszym numerze pisaliśmy o zagadkowym osobniku, który jadąc na rowerze torem kolejowym od stacji Stradom w stronę rzeźni miejskiej, na widok policjanta, porzucił rower oraz teczkę, zawierającą większą ilość marek niemieckich w srebrze, zegar budzik firmy niemieckiej, inne przedmioty pochodzące z kradzieży sam i zaś zbiegł w niewiadomym kierunku. Obecnie dowiadujemy się, że dochodzenie przeprowadzone przez tut. Wydział Śledczy dało nadzwyczaj rewelacyjne wyniki. Jak się okazało owym tajemniczym osobnikiem jest niejaki Wacław Żurek, międzynarodowy włamywacz. Żurka ujęto w sobotę w mieszkaniu jego szwagra Adama Borowieckiego, zam. we wsi Bór, gm. Huta Stara gdzie przebywa również żona jego. W czasie rewizji u Borowieckiego znaleziono większą ilość gotówki oraz innych rzeczy podejrzanego pochodzenia. Miejscowy Wydział Śledczy od dłuższego czasu poszukiwał Żurka, podejrzanego o kradzież 3,360 złotych na szkodę p. Franciszka Radlaka, zam. we wsi Kuleje, pow. Częstochowskim, dokonanej w nocy 23 stycznia ub. roku, oraz o kradzież motocykla p. Karola Szwedego, zam. w Oleśnie (Rozenberg). Od złodzieja odebrano skradziony motocykl oraz wiele jeszcze innych rzeczy, pochodzących z kradzieży. Decyzją sędziego śledczego został on osadzony w tut. więzieniu, z którego nie prędko wyjdzie.

Ach ta nieszczęsna wódka! Pa nowie Józef Kempa, zam. w Kłobucku, Władysław Bednarski (zam. tamże), Chaim Kon, zam. w Wieluniu, Judka Binder i Szymon Bruder, (zam. (ul. Piłsudskiego) postanowili urządzić sobie wspólną libację w Częstochowie. Jak zwykle bywa, tak i w tym wypadku wesołe towarzystwo podchmieliło sobie za bardzo, tak dalece że aż się z czubów kurzyło. „Woda życia" jak wiadomo, pobudza krew do szybkiego krążenia, co pociąga za sobą niejako skłonność do „wyładowań" do najrozmaitszych burd i awantur

Zgrane towarzystwo po libacji wyszło na ulicę, gdzie zaczęło trochę zabardzo się awanturować, co znów niebardzo spodobało się przechodzącemu właśnie wówczas (co za pech!) policjantowi, który uwiecznił ich nazwiska w protokóle.

Bokser z „bożej łaski", odpocznie w więzieniu. P. Szlama Pinkus Zelwer (Piotrkowska 5). powracał wczoraj o godz. 18 tej wraz ze swą żoną Fajgą z odwiedzin do domu. Przechodząc ulicą Berka Joselewicza spostrzegł p. Zelwar czterech nieznanych mu osobników, z których jeden bez żadnego powodu zrzucił mu czapkę z głowy. Ponieważ p. Szlama należy do ludzi „niezbyt" bohaterskich przeto nie zareagował z miejsca na zaczepkę, lecz schylił się, aby podnieść swe nakrycie głowy z ziemi. W tym właśnie momencie napastnik, zapewne bokser „z bożej łaski" uderzył go pięścią w twarz, wybijając mu zęba.

Napadnięty wniósł krzyk, co zmusiło napastnika do ucieczki. Dochodzenie ustaliło, że opryszkiem tym jest 20-letni Stefan Wolny (Gnaszyńska 22). Policja zaopiekuje się nim gorliwie, aby na przyszłość zaniechał podobnych występów oraz popisywania się swemi zdolnościami boksera.

Melomani teatru pójdą do paki. Wczoraj o godz. 20-ej policja aresztowała trzech osobników, którzy usiłowali, dostać się na przedstawienie do teatru za nieważściwemi biletami. Po wylegitymowaniu oszustów okazało się, że są niemi niejaki Aron Berliński (Warszawska 10), Lejbuś Woźnica (zam. tamże 3) i Symcha Szyldhaus (Garncarska 22). Aresztowani twierdzą, że sfałszowane bilety nabyli od niejakiego Pacanowskiego. Dochodzenie policyjne ustali istotny stan rzeczy.

ZE SPORTU.

W zdrowem ciele — zdrowy duch!

Uroczyste wręczenie nagród zwycięskim sportowcom.

Miejski Komitet Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego urządził w b. r. zawody, w których brali udział przedstawiciele wszystkich tutejszych klubów sportowych, dając dowód swej tężyzny i stałych postępów w uprawianiu sportu. Zakończeniem sezonu sportowego w naszem mieście w bieg naprzełaj było takie urządzenie w dniu rocznicy niepodległości — 11-go listopada b. r. Za udział w tych zawodach i zwycięstwo rozdane zostały w ub. niedzielę nagrody przedstawicielom poszczególnych klubów, zgromadzonych w sali Rady Miejskiej.

O godz. 11-ej zebrali się w sali Rady Miejskiej pp.: komisarz rządu Mazur, dowódca 27 p.p. ppłk. Czapliński, prezes Straży Ogniowej Kon, dyrektor szkoły przemysłowo rzemieślniczej inż Bartoszewski, dr. Piltz, grono oficerów, podoficerów i zastępcy poszczególnych klubów. Do zebranych przemówił im. miasta p. komisarz Mazur, podnosząc znaczenie sportu, poczem w żołnierskich słowach im. Wojskowego Klubu Sportowego 27 p.p. o harcie ciała i ducha mówił p. ppłk. Czapliński. Po przemówieniach kierownik Miejskiego Kom. P. W. i W. F. odczytywał kolejno zwycięzców, którym p. ppłk. Czapliński wręczał nagrody.

W turnieju siatkówki i koszykówki I-sze miejsce zajęło II-gie gimnazjum państwowe imienia R. Traugutta — dwa srebrne puhary i dyplomy; II gie miejsce w siatkówce I-szy zespół 27 pp.; III-cie w siatkówce II gi zespół 27 p.p.;

II-gie miejsce w koszykówce Stowarzyszenie Pracy Społeczno-Wychowawczej im. Marszałka Piłsudskiego („Brygada"); III-cie miejsce w koszykówce K.O.S. „Victoria".

W biegu naprzełaj 11 listopada b. r. zwyciężyli: I-szy Wieszczyk — „Victoria"; II-gi Tadeusz Leszczyński — „Brygada"; III-ci Eugenjusz Jurkiewicz — „Brygada".

W sztafecie 4 x 100 metrów I-sze miejsce zajęła „Brygada" w składzie: Kurek I, Bociański, „Este", „Jotka"; II miejsce II gie gimn. państw. im. R. Traugutta; III-cie miejsce 27 pp.

W sztafecie 100 x 200 x 300 x 400 metrów I-sze miejsce „Brygada"; II-gie miejsce „Victoria".

W żeńskich zawodach w siatkówkę I-sze miejsce zdobyła drużyna „Victorji".

Wszystkie kluby, które stawały do zawodów, otrzymały stosowne dyplomy, m. in. dyplom taki wręczono także młodemu klubowi Straży Ogniowej.

Na zakończenie uroczystości rozdania nagród przemówił prawdziwie po sportowemu komisarz rządu p. Mazur, życząc dalszych postępów w wyczynach sportowych. Przemówieniem prezesa Straży Ogniowej, p. Kona, który dziękował za zorganizowanie zawodów przez Miejski Komitet P. W. i W. F., zakończyła się wspomniana uroczystość.

Sportowcy nasi, zachęceni wynikami ostatnich zawodów, przygotowywać się będą przez całą zimę pilnie do przyszłych podobnych urządzeń, w myśl zasady: „W zdrowem ciele — zdrowy duch".

B. K. S. — Ż. T. G. S. 4 : 4

W ub. sobotę odbyły się w sali gimnastycznej Ż.T.G.S-u zawody bokserskie między drużynowym mistrzem Polski, B.KS.-em z Katowic a Ż.T.G.S. Zawody wzbudziły wielkie zainteresowanie wśród licznej braci sportowej, to też sala wypełniona była po brzegi.

W pierwszem spotkaniu (waga papierowa) Chwatt (Ż.T.G.S.) zwyciężył na punkty po pięknej walce Voita (B.K.S.). W wadze muszej między Wajsbergem (Ż.T.G.S.) a Bublawczykiem (B.K.S.), zwyciężył na punkty Wajsberg. W trzecim spotkaniu (waga kogucia) Michalski (B.K.S.) pokonał na punkty Cdliwnera (Z.T.G.S), W wadze piórkowej, Matuszczyk (B.K.S.) zwyciężył na pól punktu Jurkiewicza (Ż.T.G.S.).

Wynik remisowy jest b. zaszczytny dla Ż.T.G.S-u, goście bowiem mają za sobą wiele spotkań zwycięskich z najlepszemi drużynami zagranicznemi, nie licząc krajowych. Walki obfitowały w wiele ciekawych momentów i dały miłośnikom boksu wiele emocji. Goście wykazali wspaniałą technikę i rutynę, Ż.T.G.S. ma natomiast ambitnych zapaśników, którzy w przyszłości osiągną niewątpliwie wspaniałe wyniki. Sędziował b. dobrze p. Smaragd. Zawody poprzedziły 4 przedmecze.

Obwieszczenie Nr. 2299-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza, iż w dniu 14 grudnia 1931 o godz. 10 zrana w Złotym Potoku, w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach KAROLA RACZYŃSKIEGO za dług firmie „Błachowicz i Syn", odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 500 zł., należących do tegoż Karola Raczyńskiego, a mianowicie: 100 metr. drzewa opałowego.

Dnia 21 listopada 1931 r.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ.

Obwieszczenie Nr. 2294-31.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. Częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P.C., ogłasza, iż w dniu 21 grudnia 1931 r. o godzinie 10 zrana w Kamienicy Polskiej, pow. częstochowskiego w miejscu przechowania przedmiotów, w pomieszczeniach JANA BIELOBRADKA za dług Zakładowi Ubezp. od wypadków we Lwowie, oddział w Krakowie, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 1106 zł., należących do tegoż Jana Bielobradka, a mianowicie: meble i maszyny do szycia.

Dnia 21 listopada 1931 r.

Komornik Sądowy ST. STODÓŁKIEWICZ

Z KRAJU.

Wzrost wywozu bekonòw i jaj.

Wywóz bekonów i jaj przez port w Gdyni do Anglji stale wzrasta i przybiera wzmożone tempo. Gdy wciągu października wywleziono łącznie 5500 ton (we wrześniu 4000 ton, w sierpniu zaś 3500 ton), to w pierwszym tygodniu listopada załadowano do Londynu 1000 ton, do Hull 540 ton. Utrzymuje się również mocna dążność wywozu jaj przez Gdynię. W październiku wywóz ten osiągnął 777 ton, we wrześniu 594 ton, w sierpniu 326 ton. W pierwszym tygodniu listopada załadowano do Anglji 236 ton.

Aresztowanie zasuspendowanego księdza za wyłudzenie kaucji.

Na skutek ogłoszenia, że biuro komisowo-handlowe p. f. „Malinowski, Cerański" w Warszwawie poszukuje inkasentów z kaucjami, zgłosił się Michał Szałuszczenko (Dobra 8). Zażądano od niego 1000 zł. kaucji za posadę z pensją 250 zł. miesięcznie. Przy tranzakcji był ks. Djonizy Bączkowski (zasuspendowany), który zaręczył, że w każdej chwili kaucja może być zwrócona. Upłynęło kilka miesięcy. Sz. w dalszym ciągu pozostawał bez pracy i nie otrzymywał pensji, zwrócił się tedy do biura o zwrot pieniędzy, lecz z oddaniem zwlekano. Wtedy Sz. udał się do księdza B. Ten oświadczył, że pieniądze będą zwrócone Szałuszczence, o ile ten nastręczy drugiego kandydata na inkasenta, któryby wpłacił powyższą sumę na kaucję. Poszkodowany Sz. doniósł o tem w 13 komisarjacie i urzędzie śledczym. Księdza B. aresztowano.

Zbrodnią zapłacił za taksòwkę.

Onegdaj 52 letni Stanisław Wojtalewicz przybył taksówką do Powałek, pod Chojnicami (Pomorze), a na żądanie kierowcy i właściciela taksówki Geista, aby zapłacił należność, dobył rewolweru i trzema strzałami położył go trupem na miejscu, poczem zbiegł do lasu. Został on wczoraj rano ujęty. Zbrodnię usiłuje usprawiedliwić tem, iż znajdował się wówczas w stanie nietrzeźwym.

Ukaranie burmistrza - złodzieja.

W Wejherowie (siedziba zarządu powiatu morskiego) grasował przez wiele lat niejaki Kruczyński, który jeszcze jako bardzo młody, bo zaledwie 25 lat liczący człowiek, wybrany został w r. 1920 burmistrzem. Kruczyński nie pochodzi z Kaszub, lecz z innej, części Pomorza, burmistrzem został dzięki dziwnemu zbiegowi okoliczności. Przez długie lata swego urzędowania dopuszczał się nadużyć na szkodę miasta, okradając szczupły skarbiec miasteczka kaszubskiego, w czem dopomagało mu kilku jego zaufanych osobników. Już kilka razy wytaczano Kruczyńskiemu skargi sądowe, lecz zawsze pozostawał na stanowisku burmistrza; dopiero przed blisko trzema laty złozono go z urzędu i sprawę oddano prokuratorji. Przed sądem pierwszej instancji w Wejherowie Kruczyński i towarzysze otrzymali przykładne kary, od których założyli apelację. W ub. tygodniu toruński sąd apelacyjny na sesji wyjazdowej w Wejherowie rozpatrywał ponownie tę sprawę. Ogłoszono wyrok, skazujący Kruczyńskiego na 32 miesiące więzienia, z tego na zasadzie amnestji darowano mu połowę, drugą zaś połowę zaliczono na odsiedziany przez niego areszt śledczy. Wspólnicy Kruczyńskiego, dawni urzędnicy lub dostawcy: Frass, Zagórski i Suszek otrzymali po 13 miesięay więzienia, z zaliczeniem aresztu śledczego, dzięki czemu odzyskali już wolność. Dalszy oskarżony Pestka skazany został na 6 miesięcy więzienia, z policzeniem mu aresztu śledczego.

Prokurator, niezadowolony z takiego obrotu sprawy, założył sprzeciw. Również Kruczyński założył apelację. Nic dziwnego, gdyż dawny burmistrz - złodziej wniósł swego czasu do magistratu wejherowskiego żądanie przyznania mu emerytury, na co też bez zastrzeżeń chciała się zgodzić większa część rady miejskiej, lecz w sprawę tę wdały się władze wyższe i uniemożliwiły wynagrodzenie niesumiennego b. burmistrza.

Rozmaitości.

Zazdrosny pies.

W pewnej wiosce na Śląsku Dolnym, niedaleko Złotej Góry, młody wieśniak miejscowy poślubił dziewczynę z tej samej wsi i otrzymał z niem w posagu, oprócz różnych ruchomości, także psa, którego dziewczę to samo wychowało.

Na długo jeszcze przed ślubem młody wieśniak zaprzyjaźnił się bardzo z tym ciągłym towarzyszem swej narzeczonej, pies bowiem był do niej wielce przywiązany, a niebawem i nowemu swemu panu odwdzięczył się czułą wzajemnością, towarzyszył mu na roli, pilnował bydła i wogóle starał się być użyteczny. Nie dziw więc, że tembardziej pieszczono go i dbano o jego wygląd.

Nagle jednak skończyła się ta niezwykła idylla, młoda bowiem pani domu obdarzyła swego małżonka tęgim zdrowym chłopaczkiem. Oczywiście, wierny pies nie przestał być przez to lubiany, ale te pieszczoty, które były przedtem jego udziałem, przeniosły się teraz na dziecko. Musiało to zaboleć psie serce, tembardziej, że zakazano mu teraz wstępu do sypialni, dokąd przedtem miał wstęp wolny i przeniesiono posłanie, na którem sypiał, przed drzwi tego pokoju, nie przypuszczając nawet, że psina odczuje zmianę tę tragicznie. Nie zwróciło też niczyjej uwagi i to, że teraz pies przesiadywał częściej w domu.

Pewnego poranka, gdy młodzi małżonkowie znajdowali się w polu, pozostawiwszy dziecko pod opieką dziewczynki służącej, pies, skorzystawszy z chwili, w której służąca udała się do kuchni, wpadł do pokoju sypialnego, skoczył na krzesło, stojące przy łóżeczku dziecka i ująwszy zębami powijak niemowlęcia, przeniósł dziecko na swe posłanie pod drzwiami sypialni.

Przestraszone maleństwo zaczęło płakać i krzyczeć, co usłyszawszy służąca, przybiegła z kuchni, a ujrzawszy dziecko na psiem posłaniu, oniemiała z przerażenia, poczem chciała dziecko zabrać, pies jednak, warcząc i szczerząc zęby, nie dawał jej przystępu do swego legowiska. To samo powtórzyło się, gdy do domu powróciła młoda wieśniaczka. Ani prośby, ani groźby nie zdołały skłonić psa, aby pozwolił odebrać sobie dziecko. Dopiero, gdy zrozpaczona matka kazała przywołać z pola swego małżonka, ten zaś przemówił do psa pieszczotliwie, przekładając mu jak brzydko postąpił, pies zawstydził się najwidocznej i pozwolił już bez oporu ojcu zabrać synka.

Jak się okazało, dziecko nie odniosło najdrobniejszego nawet obrażenia, uszczęśliwiona więc matka zaniosła je z powrotem do łóżeczka.

Jakże jednak zdumieli się małżonkowie, gdy po chwili, obróciwszy się, aby jeszcze skarcić sprawcę tego zamieszania, spostrzegli, że pies przywlókł swe posłanie z pod drzwi pokoju, wcisnął się z nim pod łóżeczko dziecka i tam się ułożył.

Teraz już nie pomogły żadne przemowy i pieszczoty. Psina nie chciał za nic opuścić wywalczonego sobie miejsca. Gdy zaś po kilku dniach obserwacji stwierdzono, że nie żywi zgoła złych zamiarów względem niemowlęcia, wzrokiem zaś i skomleniem wprost błaga, aby pozwolono mu przy nim pozostać, nie nalegano więcej.

Widocznie chciał przynajmniej w ten sposób powetować sobie pieszczoty, których mu szczędzono, gdy leżał pod drzwiami.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 25 listopada.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr Hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
13.15 Komunikat gospodarczy.
13.35 Muzyka ludowa.
13.40 Pogad. roln. „Wybór zmianowań i podział pól".
13.55 Muzyka ludowa.
14.00 Pogad. roln. „Błędy w urządzaniu drobnych gospodarstw".
14.15 Muzyka ludowa.
14.20 Pogad. roln. „Planowanie i wprowadzanie zmianowań na gruncie".
14.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
15.15 „Wiadomości harcerskie.
15.20 Giełda pieniężna.
15.25 Skrzynka pocztowa.
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.20 Odczyt z Wilna.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
16 55 Angielski.
17.10 Odczyt.
17.35 Utwory P. Czajkowskiego.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Feljeton muzyczny.
20.15 Koncert popularny ork. mandolinistów Zw. Drukarzy.
21.05 Kwadrans literacki.
21.20 Recital skrzypc.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom. policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka taneczna.

Nie zapominajcie o bezrobotnych!!!

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 81)

Apartament hrabiego nie odznaczał się przepychem, jaki cechował mieszkanie Klotyldy Nerande, nie miał jednak nic wspólnego z celą więzienną, był dość obszerny i mile urządzony.

Pomimo przygnębienia i obojętności w stosunku do otoczenia, Manfredo odczuł coś w rodzaju czysto fizycznej przyjemności, znalazłszy się w mieszkaniu, będącem właściwie więzieniem. Usługiwał mu uprzejmy i niezbyt narzucający się lokaj, pełniący jednocześnie funkcje dozorcy. Wasyl, Małorosjanin z pochodzenia, był małomówny i enigmatyczny. Hrabiemu wydawało się, że widział już gdzieś tego człowieka, lecz nie pamiętał, w jakich okolicznościach. Zresztą było mu to obojętne. Biedak był znużony wszystkiem, najwięcej zaś samym sobą. Miał poczucie beznadziejnego upadku.

Jakże nisko, w istocie, upadł człowiek, tak sławny, który który jeszcze przed kilkoma dniami posiadał nadludzką prawie moc telepatycznego porozumiewania się ze swymi przyjaciółmi, teraz zaś był tylko nędznym więźniem, skazanym zapewne na męki przez prześladowców?

Opuszczony, bezsilny, z wolą rozprzężoną jak armja bez wodza, Manfredo Goldi opadł na fotel, pozwalając myślom błądzić w przestrzeni. Nagły i gwałtowny atak namiętności do Eleonory wydawał mu się teraz niezrozumiałym, szaleńczym, absurdalnym.

„Jakto" — pytał sam siebie — jakże ja, w którym zdrada tej kobiety zabiła wszelką możność uczucia, mogłem zesłabnąć na jej widok i w kilka chwil stać się ślepym niewolnikiem, warjatem, jakiego ze mnie niegdyś uczyniła?"

Hrabia tembardziej nie umiał sobie wytłomaczyć owej katastrofy, która go pozbawiła władz telepatycznych, że obecnie, w samotności i ciszy nie odczuwał na wspomnienie swej byłej żony nic, prócz żalu i wstrętu.

Natomiast cierpiał wprost nieludzko nad utratą władzy telepatycznej. Stała się ona dla niego, zarówno jak dla Leandra Biche i Oliviera de Chermoize potrzebą natury. Nic więc dziwnego, że biedny hrabia czuł się jak człowiek, niedawno dotknięty kalectwem, ktoś, co naprzykład stracił rękę, a ciągle chce się nią posługiwać, za każdym razem nanowo przeżuwając twardą rzeczywistość.

Ponadto męczyły go wyrzuty sumienia. Oskarżał się — niestety nie bez podstawy — o to, iż zburzył wyniki walki, prowadzonej przez przyjaciół. „Gdybym był zachował swą moc, potrafiłbym skierować ich ku kryjówce, dokąd mnie przywieziono. A tymczasem utrudniam im zadanie, gdyż napewno starają się mnie uwolnić... Może Klotylda Nerande znajduje się tuż, o kilka kroków odemnie i mógłbym dokładnie wskazać drogę jej wybawcom, gdybym nie upadł tak nisko!"

Te i tym podobne męczące myśli krążyły po głowie Manfreda. Powoli z chaosu wyłoniła się myśl przewodnia, koncentrując na sobie resztki energji, odłamki woli biednego więźnia: oto czy nie bacząc na swe osłabienie, na samotność, nie może uczynić czegokolwiek, by choć częściowo odzykać władzę telepatyczną, zatraconą w nagłej burzy namiętności, co go nędznego i spodlonego rzuciła do nóg przeklętej kobiety?

Z pobieżnych informacyj, udzielonych Breautierowi przez Oliviera i Leandra Biche, czytelnik zrozumiał zapewne, że władza przekazywania swych myśli na odległość zależna nietylko od specjalnej operacji, której widomym znakiem była różowa gwiazdka, lecz i od odpowiedniego wykształcenia i gimnastyki umysłowej.

Nie czas jeszcze odkryć tajniki owej sztuki, dzięki której kilku bohaterów naszej powieści występuje jako prawdziwe posterunki radjowe, odbierające i wysyłające myśli w taki sam sposób, jak wieża Effla odbiera i wysyła fale Hertza. Czytelnik nie zdziwi się jednak, że, zamknięty w pawilonie, siedziby Lilienburg, więzień, stara się przypomnieć najdrobniejsze szczegóły swego wtajemniczenia w sztukę telepatji, wszystko, czego się musiał nauczyć, aby się stać jednym z żywych posterunków aparatu, a nie posiada nic, co jest koniecznem do przeprowadzenia skutecznej naprawy.

Tak bił się Manfredo z myślami, gdy nagle drzwi się otworzyły i do pokoju weszły dwie osoby: Narwa i Durgany, w którym Manfredo poznał osobnika, przewodniczącego w Nicei na zebraniu w roku 1924, zakończonem wyrokiem śmierci na Goldiego.

Nie zdradzając swego przygnębienia, hrabia przybrał spokojny wyraz twarzy. Spodziewał się jakiegoś straszliwego ultimatum, to też zdziwił się niemało, gdy Narwa odezwał się z nadzwyczajną uprzejmością:

— Sposób, w jaki pan tu jest traktowany, dowodzi najlepiej, że nie żywimy w stosunku do pana złych zamiarów, o jakie nas pan zapewne posądzał. Istotnie dawna nasza znajomość nie należała do przyjemnych. Jednakże sam fakt, iż wydostał się pan z naszych szponów, aby się stać dla nas niebezpiecznym i silnym przeciwnikiem, wzbudził w nas szacunek... Tak, hrabio Goldi, szanujemy pana więcej, niż kiedykolwiek. Jest pan silniejszy, niż to przypuszczaliśmy.

Sądzę — przerwał Goldi — iż nie przybyli panowie tylko poto, aby mi prawić komplimenty?

— Nie rozumiem doprawdy, Narwo— wmieszał się do rozmowy Durgany — poco ta cała wymowa. Powiedzże mu zaraz, czego się po nim spodziewamy.

Narwa rozgniewał się nadobre. Jak wiemy, jego zamiary znacznie się różniły od planów Durgany'ego i szło mu o to, by nie zrazić Manfreda.

A tymczasem Durgany zwrócił się do więźnia i mówił, skandując każdy wyraz:

— Jest pan na naszej łasce, hrabio Goldi i pojmuje pan zapewne, że tym razem potrafimy się pana pozbyć w taki sposób, że go cud nawet nie uratuje. Pozostaje jednak jeszcze jeden sposób ratunku...

— Może się pan nie fatygować mówić dalej — przerwał spokojnie hrabia.— Ze mną nie uda się podstęp, jakim oszukaliście biedną Klotyldę Nerande. Jestem zdecydowany poświęcić swoje życie. Spokojnie przyjmę śmierć, a zapewniam panów, że mylicie się, uważając mnie za ważnego zakładnika. Możecie mnie zamordować...

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99